Nr 287. Kraków, Środa 9 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Atak na lewe skrzydło rosyjskie na Pokuciu.

Kraków, 9 czerwca.

Zwrot frontu armii Linsingena, po zdobyciu Stryja, na wschód, stanowi nową niespodziankę strategiczną, która może mieć nader doniosłe znaczenie. Po wzięciu Drohobycza i Stryja przypuszczać było można, że droga pójdzie teraz prosto na Mikołajów i że w ten sposób, nie zwlekając, armia Linsingena przeć będzie na Lwów od południa, gdy równocześnie od wschodu i południowego wschodu koncentrycznie naciskać będą armie Mackensena, Böhm-Ermollego i Boroevicsa. Taki plan zdawał się wynikać z ogłoszonego oficyalnie ataku na Kolodruby, u ujścia Wereszycy i Żydaczów, u ujścia Stryja. Byłoby to równoznaczne z uderzeniem na Mikołajów z obu skrzydeł.

Zamiast spodziewanych wiadomości o zdobyciu przejścia przez Dniestr w tych punktach, przyniosły jednak komunikaty oficyalne wiadomość o zdobyciu przyczółka mostowego w Żurawnie, od Żydaczowa dalej na wschód, oraz o przejściu w tym punkcie na lewy brzeg Dniestru. Równocześnie wymieniono walki koło Kałusza, zakończone **wzięciem miasta,** oraz miejscowości, położonych na południe i północ od niego, Nowicy i Tomaszowiec.

W łączności z poprzednio wytworzoną sytuacyą znaczy to zatem, że **na północ od Drohobycza i Stryja armia Linsingena zdołała się usadowić na prawym brzegu Dniestru,** i że na razie zajmuje tu stanowisko wyczekujące, chroniąc się zapewnie przed kontratakami rosyjskimi od strony Lwowa, względnie, te ataki odpierając. Główna akcya armii Linsingena natomiast skierowała się widocznie na punkty, które wyczuto, jako słabiej bronione i w ten sposób nagle rozpoczęto manewr, prowadzony analogicznie do manewru pod Gorlicami, **który zakończyć się może zupełnym pogromem armii rosyjskiej nad Prutem.**

Ta gra w atak od flanki dziwnie układem swoim przypomina kołowrót.. Gdy centrum rosyjskie zostało złamane pod Radymnem i Przemyślem i wyparte na wschód, spróbowali Rosyanie uderzenia na oba skrzydła armii sprzymierzonej, pod Sandomierzem i na Pokuciu, usiłując w ten sposób sprowadzić zwinięcie skrzydeł a temsamem zmusić armię nieprzyjacielską do cofnięcia centrum. Byłoby to równoznaczne z wstrzymaniem pochodu armii sprzymierzonych w kierunku stolicy kraju. Walki koło Jarosławia, wedle doniesień, trwają jeszcze i niema jeszcze danych do snucia wniosków o rodzaju rozstrzygnięcia.

Na Pokuciu atoli atak Linsingena rozstrzygnięcie sprowadzi niedługo, sądząc z podanych dzisiaj oficyalnie sukcesów. Rosyanie uderzyli tu ogromną przewagą na armię Pflanzera-Baltina, na linii Delatyn—Kołomyja, na południe od Stanisławowa, usiłując przeciwnika odrzucić w Karpaty. Nastąpiłoby wówczas odsłonięcie flanki Linsingena, któremuby grozić poczęła ze strony Rosyan akcya okalająca. Zwrócenie się głównego frontu armii Linsingena na wschód, **odwróciło nagle tę sytuacyę.** Armia Pflanzera-Baltina, która się trzymała w defenzywie dotąd wobec nieprzyjacielskiej przewagi, **przejść mogła nadal do ofenzywy.** Ruchy jej, wymierzone od południa, doznały poparcia skutecznego przez równoczesne ruchy armii Linsingena, idące od zachodu.

Wedle ogłoszonego dziś rano komunikatu sztabu austro-węgierskiego, atak wojsk sprzymierzonych szedł wczoraj na linii **Łanczyn—Nadwórna—Kałusz.** Jest to linia z północnego zachodu na południowy wschód. Znaczyłoby to zatem, że obie armie sprzymierzone złączyły się **i wyrównały tu front.** Rosyanie zostali atakiem tym **odrzuceni na Stanisławów i Halicz.** Jest to linia kolei lwowsko-czerniowieckiej, a zarazem gościńca, wiodącego ze Lwowa na Stanisławów.

Jak donosi komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej, równocześnie z tym atakiem odbywa się **dalszy pościg nieprzyjaciela, pobitego pod Żurawnem,** ale już po **lewym brzegu Dniestru.** Oddział armii, operujący w tym odcinku, jest widocznie dość silny, aby nie tylko utrzymać w swem ręku przejście przez Dniestr, lecz także aby działać ofenzywnie po drugiej stronie rzeki. Tutaj nieprzyjaciel, pobity na północny wschód od Żurawna na wzgórzach Nowoszyn, **pierzcha,** wojska generała Linsingena zaś w pościgu dotarły **do linii Bukaczowce** — południe od Hrehorowa — na południe od Molodyniec.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby ocenić wagę tych sukcesów. **Zdobycie Bukaczowiec jest przecięciem linii kolejowej Lwów—Chodorów—Halicz—Stanisławów.** Wykluczone jest tedy, by z tej strony przychodzić mogły nowe transporty wojsk rosyjskich, lub aby tędy odbywała się »koncentracya rosyjska w tył« ku Lwowu. Zarazem zaznaczona wyżej linia pościgu daje dość szeroki pas lewego brzegu Dniestru, na którym wojska sprzymierzone **już usadowiły się na dobre** i skąd mogą **dalsze operacye** przedsiębrać.

Otwierają się z tego odcinka dwie perspektywy: jedna ku zachodowi, druga ku południowemu wschodowi. Ku zachodowi możliwy jest atak na **Chodorów—Żydaczów.** Byłoby to zagrożeniem linij obronnych rosyjskich nad Dniestrem od ujścia Stryja do ujścia Wereszycy od tylu. Mikołajów i Żydaczów były wprawdzie w sierpniu ubiegłego roku przygotowane na atak od północnego frontu, nie wiadomo wszakże, czy Rosyanie, przygotowując ze swej strony obronę, liczyli się z możliwością ataku od północy. Gdyby to była nieprzewidziana przez nich niespodzianka, opór z tej strony przed Lwowem nie **trwałby zbyt długo.**

Na południowy wschód widnieje **Halicz.** Nie potrzeba przypominać roli jego z początkiem września ubiegłego roku. Wzięcie Halicza przez Rosyan zadecydowało opróżnienie Lwowa, gdyż Podkarpacie całe na południe od Dniestru stało wówczas przez to dla Rosyan otworem, co było połączone z niebezpieczeństwem okolenia. Upadek Halicza spowodował też później wycofanie wojsk austro-węgierskich z Mikołajowa na linię Sambor—Rudki. Obecnie Halicz stanowi oparcie dla armii, atakującej na Pokuciu, a zarazem stanowi zabezpieczenie jej odwrotu. Gdyby więc armia Linsingena zdołała obejść Halicz od północy, równocześnie uderzając nań z południa, przy jednoczesnym ofenzywnym pochodzie armii Pflanzera-Baltina, to los armii rosyjskiej na południe od Dniestru **byłby przypieczętowany.** Kto wie, czy nie byłoby to powtórzeniem pogromu armii Dimitriewa z pod Dukli. Jaki jest zresztą plan armij sprzymierzonych na tym terenie, dowiemy się niebawem.

Armia Linsingena na północ od Dniestru, po zwalczeniu wymienionych przeszkód, **oznacza atak na tyły wojsk rosyjskich,** któreby napierającym od zachodu wojskom sprzymierzonym chciały stawić przed Lwowem czoło na bagnistej, a więc dogodnej dla rosyjskiej obrony linii Wereszycy. Armii rosyjskiej pozostawałaby wtedy jedyna droga odwrotu: **na północ od Lwowa.**

Pochód na Stanisławów.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 czerwca.

»Fremdenblatt« powtarza doniesienie wojennego sprawozdawcy »Kölnische Ztg.«: Armie sprzymierzone, po zwycięstwie **pod Kałuszem,** stoją już **o kilka kilometrów przed Stanisławowem.** Lewe skrzydło armii Pflanzera przeszło do **najgwałtowniejszej ofenzywy.** Pochód naprzód armii Linsingena, Szurmaya i Hoffmanna **odbywa się w forsownych marszach.**

Zarządzenia rosyjskie dla odwrotu ze Lwowa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 9 czerwca.

»Az Est« donosi z Bukaresztu.

Wedle informacyj dziennika »Diminceata«, **komenda armii rosyjskiej wydała już zarządzenia, celem wycofania wojsk rosyjskich ze Lwowa.**

Czynność policyi rosyjskiej we Lwowie została już zastanowioną; stójkowi zastąpieni zostali przez gwardzistów cywilnych.

Zdobycze w Galicyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Dzienniki powtarzają doniesienie „Az Estu" z Preszowa:

Żołnierze taboru austryackiego przywieźli tu dziś zdobycz, składającą się z 9 armat rosyjskich, 9 wozów amunicyjnych, 61 wozów do pełna naładowanych karabinami i t. d.

Bliski koniec wojny w Galicyi.

Kolonia, 9 czerwca.

Sprawozdawca wojenny „Koeln. Ztg" ocenia sytuacyę wojenną w Galicyi, jako dla armii rosyjskiej rozpaczliwą. Olbrzymi ten bój, w którym odzyskanie Przemyśla było właściwie przygrywką, zwiększa się nieustannie, a rezultaty tego boju wytwarzają położenie dla Rosyan **coraz groźniejsze.** O jednolitości frontu rosyjskiego nie można już mówić, gdyż wojska sprzymierzone **wbiły się już w kilku punktach klinem** w linie rosyjskie.

Oceniwszy akcyę wojsk sprzymierzonych w centrum i na południowym wschodzie Galicyi, kończy „Koeln. Ztg" następującym zwrotem:

„Wszystko wskazuje na to, że **armia rosyjska chwieje się,** że zbliżamy się **do wielkiego rozstrzygnięcia wojny w Galicyi. Godzina Rosyan wybiła".**

Z Przemyśla.

Sprawozdawca węg. dziennika »Az Est« Fr. Molnar, który w kilka dni po odzyskaniu Przemyśla przybył tam wraz z gronem korespondentów, podaje następujące szczegóły o obecnym wyglądzie miasta:

Na ulicach prawie nie widać ludności cywilnej, za to wiele wątpliwej reputacyi kobiet. — Ulice wypełniają maszerujące wojska bawarskie. Mnóstwo nowo zbudowanych drewnianych mostów. Przy każdym przyczółku mostu stół, krzesło, atrament, pióro i niemiecki oficer. — Węgierscy huzarzy przeciągają przez most.

Z ludności, która liczyła przed wojną przeszło 50.000, **pozostało obecnie na miejscu 6 do 7 tysięcy.** Miasto bynajmniej nie sprawia wrażenia twierdzy. Wieczorem słychać odgłosy śpiewu, gramofonów. Około godz. 9 wieczorem zalega miasto cisza, ulice się wypróżniają i rozpościera się ciemność. Tak zarządzono ze względu na nieprzyjacielskie aeroplany.

W nocy dochodzi mnie odgłos **działowych walk** — rozróżniam nawet **salwy całych bateryj** i szybkie strzały polnych haubic.

Rosyjski personal szpitalny opuścił Przemyśl 19 maja w nocy i pozostawił 663 austryacko-węgierskich chorych na łasce losu. W dniu 21 maja powrócił w tryumfie, aby 25-go na nowo się żegnać. W dniu 2 czerwca wieczorem odeszli już na dobre.

Dnia 14 maja usłyszano pierwsze strzały z armat rosyjskich. Zrozumiano w mieście, co to znaczy. Nadciągała odsiecz.

Na polu chwały.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 czerwca.

»Neue Fr. Presse« donosi, że zginął na polu walki podpor. ułanów Władysław **Stojowski,** syn właściciela dóbr, siostrzeniec ś. p. ministra skarbu Zaleskiego.

Wieści z Dębicy.

Z Dębicy otrzymuje „Reichspost" korespondencyę, datowaną z 3 czerwca; powtarzamy z niej niektóre szczegóły.

Miasteczko Dębica przedstawia teraz obraz zupełnego spustoszenia, i na całe lata powstrzymane jest w naturalnym rozwoju. Podczas dwóch inwazyj rosyjskich poniosło ono takie szkody, że niemal przestało istnieć. Ludność je opuściła, z inteligencyi pozostali tylko proboszcz ks. Eugeniusz Wolski, i dyrektor szkoły żeńskiej M. Deszcz. Miasto jest zupełnie splądrowane, sprzęty domowe spalone lub rozkradzione, a 42 domy w rynku padły pastwą płomieni.

Gimnazyum służyło Rosyanom za szpital i magazyn zarazem. Zbiory gimnazyalne, gabinet przyrodniczy zostały po większej części zniszczone.

W pierwszych tygodniach po przybyciu Rosyan, ludność, pozostała w miasteczku i napływająca z prowincyi, cierpiała nędzę. Rosyanie nie chcieli wtedy nic pomódz. Dopiero w grudniu z ramienia warszawsko-lwowskiego komitetu ratunkowego stworzył się wydział, który dostarczał mąki, ryżu, cukru itp. za darmo lub za minimalne ceny, i działalność swoją rozszerzył na powiat dębicki, na Ropczyce, Sędziszów i Wielopole. Jeden kilogram mąki żytniej kosztował 10 kop., cukru 50 kop., słoniny 70 kop., soli 5 kop., mięsa wołowego 50 kop. Niezadługo powstało także kilka sklepów rosyjskich, gdzie wprawdzie towary były o wiele droższe, ale — były. Rosyjski Czerwony Krzyż także wiele pomagał. Pomoc lekarska była dobrze zorganizowana; niemało zasłużył się około zwalczania epidemii Polak, dr Kalicki ze Lwowa.

Ofenzywą na Dunajcu i Białą Rosyanie byli tylko po części zaskoczeni; wiedzieli oni, że sprzymierzeni idą, ale nie mieli szans powodzenia, ponieważ podczas zimy osłabili swoją linię zachodnią przesunięciami wojsk ku przełęczy dukielskiej. W ostatnim miesiącu, 8 maja, dostali wprawdzie pod Dębicą posiłki artyleryjskie, mianowicie 120 dział, ale trzymać się mogli dopiero za Dębicą między Stobierną, Zawadą, Brzeźnicą i Górą Motyczną. Po dwudniowej bitwie musieli i stąd się cofać. Podczas tych dwu dni, od 8 do 10 maja, ludność przeżyła straszne chwile, gdyż walki po części rozgrywały się i w samem mieście. Zwycięskie wojska znalazły w Dębicy i w pobliskiej Pustyni znaczne ilości różnych zapasów, nie zabranych przez Rosyan. W miejskim magazynie znajdowały się 104 wory mąki, własność lokalnego komitetu ratunkowego.

Udział Niemców w wojnie włoskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 czerwca.

„N. W. Tagblatt" donosi z Zurychu: Chociaż Niemcy nie wypowiedziały Włochom wojny, **niemieckie wojska wzięły już udział w walkach z włoskimi strzelcami** alpejskimi na wyżynie Lavarone. Według wiadomości z dobrego źródła, można zapewnić, że **do Tyrolu przyszły znaczne oddziały niemieckie.**

Rokowania Serbii z Włochami.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 9 czerwca.

»N. Fr. Presse« zamieszcza w telegramie, drogą na Lugano otrzymanym, informacyę »Corriere della Sera« wedle której w toku są rokowania między Rzymem (Włochy) i Niszem (obecna stolica Serbii), celem doprowadzenia do skutku **porozumienia w kwestyi Adryatyku. Porozumienie to ma być zapewnione.**

Lugano, 8 czerwca.

„Giornale d'Italia" donosi, że **wojska serbskie posuwają się w głąb Albanii** i są oddalone o 2 dni marszu od Skutari.

„Giornale" zapytuje rząd włoski, jak się wobec tego faktu zachowa, i sądzi, że Włochy **nie będą opierać się** prowizorycznej akcyi wojennej Serbów, ale nie zezwolą na trwałe obsadzenie przez Serbów północnej Albanii i Skutari.

Niekarność w armii włoskiej.

Zurych, 7 czerwca.

Korespondent „Luzerner-Tages-Anzeigera", który powrócił z Medyolanu, opowiada, że we czwartek komendant miasta Medyolanu ogłosił plakatami, iż 17 rezerwistów trzeciego pułku piechoty **za rewolucyjne knowania** skazał sąd wojenny **na 5 do 10 lat więzienia.** Prócz tego 100 rezerwistów zostanie ukaranych za wykroczenia podczas mobilizacyi.

Dalsza neutralność Bułgaryi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Budapeszt, 9 czerwca.

»Az Est« donosi z Sofii:

Słychać z dobrze poinformowanego źródła, że **rząd bułgarski odrzucił formalnie ostatnie propozycye mocarstw trójporozumienia,** stwierdzając, że **Bułgarya i nadal zachowa zupełną neutralność.** Z wielu stron kraju donoszą o zgromadzeniach socyalistów i włościan, domagających się najściślejszej neutralności Bułgaryi.

Kronika wojenna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Pogłoski o planowanem wysłaniu byłego namiestnika w Strassburgu księcia Wedela do krajów bałkańskich ze specyalnemi poleceniami, nie są uzasadnione.

List „N. Wremieni" do Biura Reutera.

Petersburg. „Nowoje Wremia" ogłasza list otwarty do Biura Reutera, w którym obwinia to biuro, że reprodukuje doniesienia rosyjskiego sztabu generalnego bardzo skąpo i niesumiennie. Jako przykład podanem jest w tym liście otwartym, że podczas gdy według urzędowych niemieckich sprawozdań było ustalonem, że trzecia i ósma armia rosyjska już nie istnieją i cała armia karpacka jest zniszczona, zadowalało się Biuro Reutera opowieściami o niewinnych epizodach walk. (List ten otwarty do Biura Reutera jest bezwątpienia ukrytym atakiem pod adresem rosyjskiego sztabu generalnego, który w swoich oficyalnych sprawozdaniach zamilcza najważniejsze fakty, ponieważ Biuro Reutera dotychczas bez wyjątku wszystkie ogłoszenia rosyjskiego sztabu generalnego dosłownie reprodukowało. Przyp. Biura koresp.).

Jeńcy z Przemyśla w Turkiestanie.

Otrzymaliśmy dzisiaj następującą depeszę:

Cenzurowane. *Perowsk,* 3 czerwca.

Oficerowie wzięci do niewoli w Przemyślu, proszą o ogłoszenie ich nazwisk i adresów.

Konrad Anlauf, Ernest Bocheim, Ludwik Bulsza, Stefan Dobrzański, Tadeusz Drozdowski, Mieczysław Fraik, Karol Franciszek Gąsior, Czesław Dembiński, Aureli Dindorf, Kasyan Jurkiewicz, Leon Kesler, Stanisław Kruk, Aleksander Kołodziej, Aleksander Korczewski, Zygmunt Mazurkiewicz, Adam Myczowski, Alfred Nechay, Władysław Kubala, Emmanuel Lindenbaum, Stanisław Katera, Jan Michał Pohoski, Wiktor Romański, Stanisław Richter, Jan Stock, Jan Szarliński, Jakób Sroczyński, Joachim Stern, Jakób Walek, Waleryan Wietki, Michał Zalipski, Adam Żmurko, Wiktor Barczuński.

Adres: Perowsk, Obłast Syr Darya w Turkiestanie.

KRONIKA.

Kraków, 9 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się **jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.**

† **Józef Siedlecki,** artysta malarz, długoletni profesor rysunków na kursach im. Baranieckiego, umarł w Krakowie 7 b. m., przeżywszy 73 lata.

Ze śmiercią jego znika z widowni jedna z najbardziej typowych postaci dawnego Krakowa. Znawca i miłośnik sztuki, od lat wielu z uszczerbkiem osobistych potrzeb gromadził rysuki i reprodukcye dzieł sztuki, albumy i wydawnictwa i bogatą swą kolekcyę, znaną w Krakowie z kilkakrotnych wystaw, zapisał jeszcze za życia Muzeum narodowemu w Krakowie. Stanowić one tam będą osobny dział, pomieszczony w salach przeznaczonych na wystawę arcydzieł sztuki obcej w reprodukcyach.

Ś. p. Józef Siedlecki był osobistym przyjacielem ś. p. Jana Matejki, a znany artysta malarz i krytyk, St. Witkiewicz, napisał o nim książkę p. tyt. »Dziwny człowiek«. Zmarły był bratem p. St. Siedleckiego, em. dyrektora III gimnazyum w Krakowie i ks. kanonika Siedleckiego, regensa domu ks. Emerytów w Krakowie.

Pogrzeb ś. p. Siedleckiego odbędzie się we czwartek o godzinie 9 rano z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Z żałobnej karty Legionów. Maryan **Giermek,** legionista w brygadzie Piłsudskiego, ranny w ostatnich bitwach w Królestwie Polskiem, umarł w Krakowie 7 b. m., przeżywszy lat 18.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Jak donieśliśmy, faktyczne przyłączenie Podgórza do Krakowa ma nastąpić w dniu 1 lipca b. r. Reskrypt namiestnictwa galicyjskiego nadejdzie po uregulowaniu całego szeregu spraw, z połączeniem Podgórza związanych. I tak między innemi uregulowane być muszą sprawy podatkowe w Podgórzu; w Krakowie bowiem są podatki czynszowe wyższe, niż w Podgórzu. Kompetencya starostwa podgórskiego w sprawach miejskich przejdzie na magistrat krakowski. Sąd podgórski będzie przemieniony na filię krakowskiego. Urząd hipoteczny pozostanie w Podgórzu, na podstawie osobnego rozporządzenia, które będzie specyalnie w tym celu wydane. Zakłady miejskie podgórskie jak elektrownia, rzeźnia, lodownia, wapiennik i t. d. będą przejęte w posiadanie przez krakowski magistrat. Prezydent dr Leo czyni starania, by sprawy te szybko były uregulowane i przyłączenie Podgórza stało się faktem. Referentem tej sprawy w magistracie krakowskim jest st. radca dr Sikorski.

Święto Najśw. Serca Pana Jezusa. Z kościoła św. Barbary w piątek 11 b. m. po południu o g. 6-ej odbędzie się doroczna procesya na Mały Rynek. Procesyę poprowadzi ks. biskup Sapieha. Zaprasza się Sodalicye i stowarzyszenia katolickie, aby z odznakami wzięły liczny udział w procesyi Zbiórka przed kościołem św. Barbary o godz. 5½. Podczas nabożeństwa na Małym Rynku po kazaniu poświęci książę biskup cały Naród Polski Sercu Jezusa.

Stosunki rolnicze w Galicyi. Ministerstwo rolnictwa wysłało do Galicyi środkowej swego reprezentanta, który w towarzystwie ks. Witolda Czartoryskiego i hr. Scipiona udaje się dzisiaj samochodem w okolice nad Dunajcem i Białą. W Tarnowie przyłączy się do tej komisyi poseł Witos, który udzieli wyjaśnień w sprawie szkód w pow. tarnowskim i dąbrowskim i towarzyszyć im będzie przy objeździe po Galicyi środkowej. Komisya ta ma zwiedzić kraj aż po Jarosław. Spodziewać się należy, że akcya ratunkowa po naocznem zbadaniu szkód pójdzie szybszem tempem.

»Dzień kwiatka«. W niedzielę 13 b. m. urządza »Sekcya wychowawcza krakowskich Sodalicyj Maryańskich« dzień kwiatka na rzecz bursy »Rodziny sierocej« dla sierot po żołnierzach Polakach i legionistach. Spodziewać się należy, że publiczność nie odmówi datków na cel tak wzniosły i humanitarny. Symbolem datku będzie różyczka polna — jako pokój — i fiołki. Kwiaty są wyrobem krajowym, robotą ich zajęła się sekcya robót ręcznych komitetu.

Brak mleka. Dzisiaj zabrakło w wielu mleczarniach i kawiarniach mleka, gdyż nie dowieziono go w dostatecznej ilości z okolicy. Na targu gospodynie walczyły wprost o mleko, które kobiety wiejskie przyniosły. Cena mleka na targu natychmiast poszła w górę; gospodynie płaciły po 50 hal. za litr. Jest to niezwykle wysoka cena, jakiej jeszcze w Krakowie nie płacono.

Z teatru ludowego. Wielką niespodziankę gotuje teatr ludowy na niedzielę nadchodzącą dla dziatwy i miłośników bajki ludowej, a mianowicie wystawia czarodziejską bajkę w 5-ciu aktach „Zaklęty pałac" ze śpiewami i tańcami, którą opracował dla scen polskich Roman Offmański. Dyrekcya dokłada starań, aby śliczne obrazy bajki, które rozradują dziatwę i będą miłą atrakcyą dla starszych widzów, wypadły jaknajbardziej efektownie.

Odznaczenie umarłej. Donieśliśmy, że ś. p. Anna Ochsnerówna, córka przemysłowca w Białej, która z wielkiem poświęceniem pielęgnowała chorych w szpitalu wojskowym i nabawiwszy się choroby, umarła, odznaczoną została przez arc. Franciszka Salwatora, który jej nadał srebrny medal zasługi Czerwonego Krzyża z dekoracyą wojenną. W niedzielę — jak donosi „Gazeta Polska" — odbyła się w mieszkaniu rodziców zmarłej uroczystość wręczenia im insygniów tego odznaczenia przez namiestnika. Na tę uroczystość przybyli: członek Wydziału krajowego dr Jabł w zastępstwie marszałka kraj., wiceprezydenci Grodzicki, Dembowski i Bugno, kierownik starostwa dr Fedorowicz, ksiądz kanonik Rychlik, naczelny lekarz szpitala, w którem zmarła była czynna, dr Kwieciński, oraz brat ojca zmarłej, wiceburmistrz m. Białej. Namiestnik dr Korytowski serdecznie przemówił do rodziców zmarłej i wręczył im insygnia odznaczenia zmarłej.

Znak czasu. W witkowickich hutach pracuje obecnie około 100 kobiet; 70 z nich pracuje przy maszynach, wyrabiających szrapnele.

Niezwykłe pijaństwo. Dzienniki lwowskie za rosyjskimi piszą o niebywałych orgiach pijackich w Piotrogrodzie. Prawie wszystkie komisaryaty policyjne są przepełnione pijanymi. Mimo wysokich kar, jak 3-miesięczny areszt lub grzywna 500 rubli, pijaństwo z każdym dniem się wzmaga. Nocne rewizye nie przynoszą żadnej istotnej poprawy. W miejsce zamkniętych fabryk wódki wyrastają nowe z niebywałą szybkością, jak grzyby po deszczu. Pijacy upijają się specyalnym rodzajem wódki, zaprawnej spirytusem, kwasem i pieprzem Mieszanina ta, zwana „świętoszką", kosztuje tanio, bo flaszka 30 kop., a jedną flaszką można się upić całkowicie.

W jednym tylko miesiącu zamknięto blisko 200 lokali, w których sprzedawano „świętoszkę". — Wszystkich fabrykantów „świętoszki", a rekrutują się oni z najciemniejszych indywiduów, przychwyconych na kradzieży, władze karzą bardzo surowo, a nawet bywają oni pozbawieni praw obywatelstwa w stolicy.

Rekin w porcie Tryestu. Władza portowa (Kapitanat) w Tryeście wydał publiczne ostrzeżenie, że w porcie tamtejszym pojawił się rekin.

20 miliardów „odszkodowania". Jak donoszą z Lugano, rzymska półoficyalna „Tribuna" przynosi z Londynu informacyę, że rząd angielski kazał sporządzić wykaz wszelkiego majątku, ruchomego i nieruchomego, niemieckich i austro-węgierskich

poddanych w Anglii. Majątek ten, łącznie z kapitałami inwestowanemi w koloniach angielskich, przedstawia olbrzymią wartość 20 miliardów fr. — Z majątku tego, jako z „zakładowego kapitału ubezpieczającego", będą przez sądy angielskie w porozumieniu z władzami wypłacane „odszkodowania" tym poddanym angielskim, którzy poniosą szwank na zdrowiu czy majątku od bomb lotników lub od łodzi podwodnych.

„Tribuna" z uznaniem wita tę szczególną, niepraktykowaną jeszcze formę odszkodowania i żąda sporządzenia przez władze w tym samym celu takiego samego wykazu majątku austro-węgierskich poddanych we Włoszech.

Zmarli.

Augusta z Rotterów Ossolińska, wdowa po komisarzu starostwa, w 90 r. życia umarła we Lwowie.

Leon Herzberg-Fränkel, emerytowany sekretarz Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, zmarł w Cieplicach w 88 roku życia. Zmarły był korespondentem „Neue Freie Presse" i autorem nowel, wydanych p. t. „Polnische Juden".

Teatr miejski w Krakowie.

We środę 9 czerwca: »Droga do piekła«, farsa w 3 aktach Kadelburga.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 czerwca termometr doszedł od + 10·3 do + 24·1 C.; barometr wahał się.

Dnia 9 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 745·6 termometru + 14·4 C; wiatr: wschodni.

Z Wiednia.

Wiedeń, 6 czerwca.

(Mowa arcyks. Fr. Salvatora. — Nowi wychodźcy. — Na wyjezdnem do Galicyi. — Odbudowa kraju. — Związek nar. społ. — Concordia. — Jeńcy rosyjscy. — Tramwaj Weiberl).

Na dworcu kolei zachodniej odbyło się onegdaj poświęcenie nowych pociągów sanitarnych, przeznaczonych dla południowego terenu walki. Znamiennem było przemówienie generalnego inspektora opieki sanitarnej, arcyks. Franciszka Salvatora, który także przy tej sposobności publicznie napiętnował niebywałe wiarołomstwo Włoch i podkreślił powszechne oburzenie i pogardę, jaką to postępowanie wywołało w całej monarchii. Następnie zaproszeni na tę uroczystość goście i wyżsi oficerowie oglądali szczegółowo nowe pociągi sanitarne, które już niebawem wyruszą na teren wojny. (Opis szczegółowy tych pociągów zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów »N. Ref.« — Przyp. red.)

Z powodu walk na granicy włosko-austryackiej przybyło już do Wiednia sporo wychodźców z tych okolic. Prezydent gabinetu hr. Stürgkh słusznie wyraził też wobec deputacyi Wydziału krajowego z Gorycyi przekonanie, że ludność, która opuściła z powodu wypadków wojennych swoje stałe siedziby, znajdzie tu i w całem państwie gościnne przyjęcie. Wydział krajowy Gorycyi, który również przeniósł się na chwilowy pobyt do Wiednia, urzęduje w gmachu parlamentu z wyjątkiem spraw wychodźczych, dla których urządzono osobne biuro w lokalnościach, dostarczonych przez namiestnictwo dolno-austryackie na Herrengasse. Rządowe »biuro centralne dla wychodźców z Galicyi i Bukowiny« wobec przypływu wychodźców z południa, zmieniło firmę i nazywa się obecnie »Centralne biuro dla wychodźców wojennych«. Kierownictwo naczelne spoczywa nadal w rękach sprężystych bardzo życzliwego dla wychodźców radnego dra Schwarz-Hillera.

Równocześnie z przybyciem nowych „flüchtlingów" do Wiednia i innych miejscowości, część wychodźców galicyjskich znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że może myśleć o rychłym powrocie do kraju, a nawet już wyjeżdża. O ile mi wiadomo, kilka tysięcy wychodźców galicyjskich w ostatnim czasie wyjechało z Wiednia i Dolnej Austryi.

W miarę postępów armij sprzymierzonych w Galicyi, nasi wychodźcy zajmują się też coraz żywiej akcyą odbudowy kraju. Wielkie w tym kierunku usługi oddać może „Związek narodowo-społeczny", który urzęduje w I. dzielnicy przy Wallnerstrasse 1 a i skrzętnie zbiera materyały, odnoszące się do szkód wojennych, a mogące tworzyć podstawę przy osądzeniu pretensyj do odszkodowań. Aby ułatwić poszkodowanym poparcie tej akcyi, „Związek" rozsyła na żądanie kwestyonaryusze, które należycie i zgodnie z prawdą wypełnione, mają być jak najrychlej zwrócone.

Poszczególne grupy zawodowe, jako to technicy, adwokaci i in. odbyli w ostatnich dniach pilne narady, poświęcone sprawie powrotu do kraju i jego odbudowy, koła inteligencyi zaś nie spoczywają w pracy kulturalnej, jak świadczą kursa naukowo-społeczne, prace w archiwum wojennem, zgromadzenia profesorów i wreszcie liczne wykłady publiczne w różnych stowarzyszeniach. Bardzo zajmujący wykład wygłosił znany lektor uniwersytetu lwowskiego p. Juliusz Tenner na temat „melodyi wiersza". Oryginalne i oparte na licznych badaniach poglądy prelegenta wywołały bardzo żywą dyskusyę naukową, w której zabierali głos prof. Luick, prof. Relhi, dr Pollak i in., którzy wyrazili się z wielkiem uznaniem dla studyów naszego rodaka.

Jak wiadomo, tutejsze Towarzystwo dziennikarskie „Concordia" zajmowało się z początkiem wojny bardzo życzliwie losami dziennikarzy polskich, z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej uchodzić musieli z Galicyi i Bukowiny. Obecnie także prezydent międzynarodowego Związku prasowego, naczelny redaktor „Neues Wiener Tagblatt", p. Wilhelm Singer, stanął na czele komitetu opiekującego się w sposób nadzwyczaj troskliwy potrzebującymi pomocy obcymi dziennikarzami.

Wiedeńczycy po raz pierwszy ujrzeli w tych dniach jeńców rosyjskich, którzy byli tutaj w przejeździe do obozów koncentracyjnych. Niezwykła ilość jeńców — 300.000 tylko w miesiącu maju — spowodowała pewien kłopot z ich pomieszczeniem. Pobudowano też bardzo szybko baraki rozległe w różnych miejscowościach Dolnej i Górnej Austryi, gdzie teraz oglądać można całe armie rosyjskie — szczęśliwe, że wydobyły się z piekła rosyjskiego i zadowolone, że obchodzą się tutaj z nimi bardzo dobrze. Podobnych wygód i opieki hygienicznej w domu nigdy nie zaznali.

Także inne postacie pojawią się wkrótce po raz pierwszy na ulicach Wiednia: konduktorki tramwajowe. W innych wielkich miastach już w pierwszych miesiącach wojny zastąpiono w znacznej części męski personal tramwajowy kobietami. W Wiedniu, licząc się z miejscowemi stosunkami, zdecydowano się dopiero teraz wprowadzić typ „Tramway-Weiberl" — jak się w Niemczech nazywają — ponieważ przy przeglądzie dodatkowym około 800 konduktorów uznano za zdolnych do służby wojskowej. Wiedeńczyk, traktujący wszystko z humorem, cieszy się już na te nowe typy konduktorek, a tembardziej, że będą to kobiety i dziewczęta w młodym jeszcze wcale wieku: od 24 do 35 lat. Po „konduktorkach" przyjdą niewątpliwie także kelnerki w wielkich kawiarniach i restauracyach i zniesienie nieznośnego, przeważnie w Wiedniu panującego systemu czterech kelnerów do jednego gościa. Reforma bardzo pożądana.

Sz.

Zjazd profesorski w Wiedniu.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy".)

Wiedeń, 7 czerwca.

(ma) W niedzielę 6 czerwca odbył się w Wiedniu w auli szkoły realnej przy II Josef Gallgasse 2 zjazd nauczycielstwa szkół średnich, bawiącego obecnie w przeważnej części na wychodźctwie. Zjazd ten tak co do liczby uczestników, jak i co do treści obrad w niczem nie ustępował walnym zgromadzeniom Tow. Nauczycieli szkół wyższych, które odbywały się od lat 30 stale w okresie Świąt Zielonych we Lwowie lub Krakowie, owszem skutkiem nastroju szczególnej chwili i niezwykłych warunków, w jakich został zwołany, będzie stanowił piękną kartę w historyi T. N. S. W. i pozostanie na zawsze pamiętny dla uczestników.

W zjeździe wzięło udział zwyż 250 osób, wśród których było około 30 delegatów z poza Wiednia. Jawili się nadto rektor Uniw. lwoskiego dr Twardowski i Eksc. dr Głąbiński. Radca dworu Dworski usprawiedliwił swą nieobecność.

Obrady zagaił przewodniczący komitetu wiedeńskiego radca poseł Rychlik, podkreślając warunki w jakich obrady odbywać się będą i oddając cześć tym z pośród nauczycielstwa, którzy ponieśli śmierć bohaterską na polu chwały, wreszcie witając zebranych, a w szczególności pp. rektora Twardowskiego i eksc. Głąbińskiego.

W odpowiedzi rektor dr Twardowski podniósł, że obok zasług, jakie w dzisiejszej dobie położyli ci wszyscy, którzy na polu walki krew przelewają, staje w równym rzędzie zasługa nauczycielstwa mniej głośna, lecz niemniej ofiarna mianowicie, że nauczycielstwo nasze mimo wszystko nie wypuściło z ręki swej steru wychowania naszej młodzieży. Podnosi, że wychodźctwo obok swych stron fatalnych, ma przecież i pewne dobre. Dobrą stroną dzisiejszej tułaczki jest konieczność liczenia tylko na własne siły i możność nauczenia się samopomocy. — Obowiązkiem nauczycielstwa jest nauczyć młodzież, w jaki sposób z wychodźctwa ma odnieść korzyści. Mowca wita zjazd imieniem uniwersytetu lwowskiego i życzy powodzenia obradom.

Dalsza część zgromadzenia była wielką owacyjną manifestacyą dla p. wiceprezydenta Dembowskiego. Przewodniczący poseł Rychlik w krótkiem, ale serdecznem przemówieniu podniósł działalność wicepr. Rady szkolnej krajowej dra Dembowskiego, która była „ponad miarę obowiązku". „Urzędnik — a obywatel, przełożony — a przyjaciel" zaskarbił sobie postępowaniem swojem w dzisiejszych ciężkich chwilach niewygasłą wdzięczność społeczeństwa wogóle, a nauczycielstwa w szczególności. Z tego powodu komitet wiedeński postanowił dla upamiętnienia chwili wręczyć mu adres uroczysty z podpisami wszystkich uczestników zjazdu. — Niemilknące oklaski były objawem, jaką sympatyą i miłością cieszy się szef szkolnictwa naszego u swych współpracowników i jak prawdziwie szczere były wyrazy uznania adresu.

Po odczytaniu nadeszłych depesz od p. wicepr. dr Dembowskiego, inspektorów krajowych pp. Rembacza, Rzepińskiego, Opuszyńskiego, Stefanowicza, Siwaka i od kier. kursów zajęć w Bregencyi p. Piechowskiej, dr Orliński zdał sprawozdanie z działalności komitetu wiedeńskiego, poczem na wniosek dyr. Wojciechowskiego uchwalono przesłać pozdrowienia prezesowi T. N. S. W. prof. Zakrzewskiemu we Lwowie, który pozostał tam, nie chcąc opuścić miejsca swej pracy, ani pozostawić majątku towarzystwa na pastwę losu. — Nastąpił wykład prof. Pini'ego o wartościach wychowawczych nauki języka i literatury ojczystej. Wykład, nacechowany głęboką wiedzą i umiłowaniem przedmiotu, nagrodzono hucznemi oklaskami.

Szkolnictwo średnie w dobie wojennej.

Po przerwie, w czasie której dokonano fotograficznego zdjęcia uczestników zjazdu, nastąpił referat zbiorowy p. t. Szkolnictwo średnie w dobie wojennej.

Referent części historyczno-statystycznej prof. **Arndt** podniósł, że nadzwyczajne warunki zmusiły do działania prywatną inicyatywę, która w tworzeniu szkół wyprzedziła, a raczej zastąpiła zupełnie inicyatywę rządową. W ten sposób powstały zakłady o charakterze czysto prywatnym. — Z zestawienia podanego przez prelegenta przytaczamy cyfr kilka ciekawie oświetlających średnie szkolnictwo wychodźcze. I tak w Wiedniu istnieje 16 szkół średnich, męskich, żeńskich i koedukacyjnych, poza Wiedniem, a to: w Pradze 3, w Bernie 2, w Badenie, Bregencyi, w Gracu, Hranicach, Hradyszczu węg., w Körmend na Węgrzech, w Leoben, Luhaczowicach, w Morawskiej Ostrawie. Ołomuńcu, Salcburgu i Znojmie po 1, czyli razem 17 i to wszystkie koedukacyjne. Bardzo wiele z tych zakładów składa się tylko z paru klas. Grona nauczycielskie liczą oprócz kierowników 647 sił (liczba ta jednak nieco za wysoka, gdyż wiele nauczycieli w Wiedniu, Pradze i Bernie pracuje równocześnie w dwóch, niekiedy w trzech zakładach). Liczba uczniów w 16 wiedeńskich zakładach wynosi 4677, w czem młodzieży żeńskiej 1164, zakłady poza Wiedniem liczą razem 1460 uczniów, w czem tylko 179 uczenic. Ciekawy jest również stosunek wyznań i tak w Wiedniu na 4677 jest 1184 uczniów katolików, poza Wiedniem na 1460 liczba katolików wynosi 1235.

Drugi referent prof. **Wołowicz** podniósł zasługi nauczycielstwa około utrzymania ciągłości pracy pedagogiczno-wychowawczej i wezwał zgromadzonych do przekazywania zebranych materyałów Polskiemu Archiwum wojennemu (Wien I, Steindelg. 6, II p.) i przedłożył odnośną rezolucyę, która jednomyślnie uchwaloną została. W sprawie popierania Polskiego Archiwum wojennego zabierał również głos prezes tegoż p. dr **Semkowicz.**

Z kolei stanowisko prawne naszych zakładów średnich omówił w wyczerpującym referacie p. dr **Janelli.** W rezolucyach jednomyślnie uchwalonych żądał referent stworzenia we wszystkich istniejących zakładach średnich, komisyj dla przeprowadzania egzaminów rocznych; w razie istnienia szkół na wychodźctwie jeszcze i w roku przyszłym żądał takiej organizacyi, aby cała młodzież na wygnaniu będąca, ze szkół tych korzystać mogła; wreszcie, aby środki pomocnicze do nauki były dostarczone ze szkół miejscowych. Referent podniósł wreszcie, że obecnie, gdy dokonywuje się uwolnienie Galicyi od inwazyi wroga, raczej trzeba myślą objąć przyszłe szkolnictwo w kraju, a dla zapewnienia koniecznych sił do podjęcia natychmiastowej pracy żądał reklamowania i zwolnienia od służby wojskowej profesorów szkół średnich.

W dyskusyi, jaka się nad referatami temi wywiązała, zabierali głos pp. **Żypowski, Wejner, Ujejski, Nartowski, Krupek, Gostkowski** i inni, poczem uchwalono dodatkowo wniosek p. **Żypowskiego** żądający, aby uznanych za zdolnych, lecz do »lekkiej« służby przydzielonych nauczycieli, zatrudniała wojskowość w miejscu pobytu ich rodzin.

Prof. **Ujejski,** nawiązując do wniosku referenta dra **Janellego,** stawia rezolucyę, aby już dzisiaj poczynić u rządu starania o subwencyę celem stworzenia całkowicie bezpłatnej nauki dla młodzieży na wychodźctwie.

Sprawa powrotu do kraju.

Wreszcie omawiano sprawę powrotu do kraju i uchwalono na wniosek p. Ujejskiego poczynić odpowiednie kroki, aby powołanie do powrotu nie nastąpiło wcześniej, zanim zostaną dokładnie zbadane stosunki gospodarcze i zdrowotne danej miejscowości i zanim nie nastąpi stwierdzenie możliwości powrotu.

Podziękowaniem dla obecnych zamknął następnie przewodniczący obrady zjazdu, na obcej odbytego ziemi.

Adres do wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej dr Dembowskiego, wystosowany przez zjazd opiewa:

„Czcigodnemu panu wiceprezydentowi dr Ignacemu Dembowskiemu — Nauczycielstwo szkół średnich. W Wiedniu, d. 6 czerwca 1915 r. — Żeś nas w duchu i ciał rozproszeniu wielki sersem, silny duchem, hartowny trudem krzepił, wspierał i łączył do pracy nad sobą i młodzieżą, za to Ci cześć i wdzięczność".

Adres ten mieści się na wewnętrznej lewej stronie podwójnej karty pergaminowej, prawa strona zawiera przeszło 250 podpisów uczestników zjazdu. — Pergamin mieści się w tece z ciemnej skóry, opatrzonej na wierzchu złoconą winietą. Teka i adres pomysłu i wykonania znanego artysty dr Witwickiego ze Lwowa.

Z Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Manchester, 9 czerwca.

Londyński korespondent „M. Guardian" donosi, że obecnie nie ma mowy o zaprowadzeniu **powszechnej służby wojskowej,** ponieważ urząd wojenny ostatecznie myśl tę porzucił.

Londyn, 9 czerwca.

„Daily Mail" dowiaduje się, że zawarto już nowe umowy na dostarczenie znacznych ilości **naboi eksplodujących.**

Mowa Churchilla.

Dundee, 9 czerwca.

Churchill w mowie, wygłoszonej d. 5 b. m., powiedział, że cztery lata jego zarządu admiralicyą tworzą najważniejszą epokę w historyi morskiej Anglii. W walkach w Dardanelach potrzeba się liczyć z wielkiemi stratami, ale armia i flota są jeszcze oddalone tylko o kilka mil, o zarośla i kilka pagórków od zwycięstwa, jakiego w tej wojnie jeszcze nie widziano, a które sprowadzi zniszczenie państwa nieprzyjacielskiego, zniszczenie jego armii i floty i upadek słynnej stolicy. Przez cieśninę dardanelską i pagórki półwyspu Gallipoli prowadzi najpewniejsza droga do tryumfalnego pokoju. Walki morskie w Dardanelach prowadzone są przez nadliczbową flotę, która w przeciwnym razie byłaby bezczynną w portach angielskich. Wielka ilość starych okrętów, z których się ta flota składa, byłaby w każdym razie z końcem roku została wycofaną. Znaczenie straty tych starych okrętów przesadzono.

Churchill zwrócił się przeciwko krytyce w prasie, którą uważa za niedozwoloną. Powszechny obowiązek służby wojskowej, przynajmniej na teraz, nie jest jeszcze koniecznym i byłoby także niemożliwem tylu żołnierzy odrazu uzbroić. Natomiast konieczna jest organizacya przemysłowa narodu.

Londyn, 9 czerwca.

„Daily Chronicle" pisze w artykule wstępnym: „Nie jesteśmy pewni, czy Churchill w swej mowie w Dundee nie popełnił tego samego błędu, jak dawniej, a mianowicie, czy nie wywołał zbyt wielkich nadziei wśród ogółu, który odniesie wrażenie, jakoby zwycięstwo było bliskiem. Może być, że ma słuszność, ale urzędowe sprawozdanie o naszym ataku w piątek, o rozpaczliwych walkach i posunięciu się z trudem naprzód o 500 yardów na froncie, wynoszącym zaledwie trzy mile, wskazuje na co innego. Nie była to dobra sposobność do chwalenia teraz swego własnego zarządu".

Maszyna zaczyna się ruszać...

Londyn, 9 czerwca.

Lloyd George powiedział wobec współpracownika „Daily Mail", iż sądzi, że teraz wreszcie sprawa dobrze pójdzie. Maszyna zaczyna się ruszać. „Daily Mail" w artykule wstępnym wywodzi wobec tych słów: Jeżeli Lloyd George teraz w dziesiątym miesiącu oświadcza, że maszyna zaczyna się ruszać, to nie można powiedzieć, aby organizacya kraju była prowadzona ze zbyt wielkim pospiechem. Ale zapewnienie Lloyda Georga w każdym razie wywołuje więcej otuchy, niż lekkomyślne przyrzeczenie Churchilla w Dundee.

Powitanie czwartego sojusznika.

Londyn, 9 czerwca.

(Izba gmin). Premier Asquith, który wśród żywych oklasków zasiadł na ławie ministeryalnej obok Bonara Lawa, złożył krótkie oświadczenie, w którem powitał przystąpienie Włoch do sprawy sprzymierzonych. Włochy są jednym z obrońców tradycyj liberalnych w Europie i mają inne, wyższe ideały, niż ideał gwałtu. Witamy dzielnych żołnierzy i marynarzy Włoch jako towarzyszów walki, od której zależy wolność świata.

Telegramy.

Londyn. Sąd policyjny uwolnił redakcyę „Timesa" od oskarżenia z powodu umieszczenia artykułu, który może przynieść korzyść nieprzyjacielowi.

Bez żydów.

Moskwa. „Russkoje Słowo" donosi: Rada ministrów uchwaliła wykluczyć ze wszystkich mających być założonemi nowych towarzystw akcyjnych, oprócz obywateli państw wrogich, także żydów.

Wojna w koloniach.

Londyn. „Daily News" donosi z Lizbony: Gubernator Angoli otrzymał rozkaz, aby miał w pogotowiu wojska celem okupacyi niemieckiej Afryki południowej.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Konstanty Stecki.

Istrya i jej miasta.

Opis krajów i zjawisk krasowych.

(Dokończenie.)

Po Tryeście, nie licząc oczywiście Rjeki, największem miastem Istryi jest Pola, założona w 128 roku przed Chrystusem, obecnie najważniejszy austryacki port wojenny. Znajdujemy tu liczne i piękne zabytki z czasów rzymskich. Przedewszystkiem więc wspaniały amfiteatr, leżący tuż nad morzem, nad zatoką. Imponujący rozmiarami posiada ściany zewnętrzne, składające się z 3 kondygnacyj łuków, zachowane bardzo dobrze, lepiej niż w amfiteatrze rzymskim. Wnętrze jednak jest zupełnie zniszczone i po siedzeniach dla widzów nie ma śladu. Jest za to pewien szczegół, którego brak amfiteatrowi rzymskiemu. Mianowicie dochował się na środku areny basen na wodę, gdzie odbywały się igrzyska, przedstawiające bitwy morskie t. zw. »naumachie«.

Niedaleko amfiteatru znajduje się, zbudowana w 8 roku po nar. Chrystusa, świątynia Augusta, wzniesiona na chwałę Rzymu i imperatora Augusta, jak głosi napis umieszczony na architrawie: »Romae et Augusto Caesari divo filio Patri Patriae«. Piękny to i niewielki budynek, doskonale zachowany, z frontonem o sześciu filarach, zakończonych korynckimi kapitelami. Prócz tego znajdujemy w Poli z zabytków rzymskich szereg łuków tryumfalnych, zresztą nie imponujących ani rozmiarami, ani specyalną pięknością.

Na leżących naprzeciw Poli wyspach Briońskich, dawniej malarycznych, dziś po osuszeniu zamienionych na cudną rezydencyę dla ludzi zamożnych, pozostały z zabytków starożytnych resztki łaźni rzymskich, odkryte przed kilku laty, następnie ruiny świątyni Minerwy i świątyńki Zbawiciela już z czasów chrześcijańskich.

Z pamiątek odległej przeszłości Istryi wymieniamy jeszcze bardzo ciekawą bazylikę w Parenzo, pochodzącą z VI wieku, o pięknych podcieniach, wspierających się na filarach, z przepięknie rzeźbionemi kapitelami w bazylikalnym, staro-chrześcijańskim stylu, a posiadającą również ciekawą mozaikową posadzkę.

I wiele jeszcze innych miejscowości Istryi posiada bogatą i ciekawą przeszłość. W Lovranie n. p. za czasów rzymskich dwór Agryppy miał swą letnią rezydencyę.

Jeżeli jednak na wybrzeżach Istryi skupiało się oddawna bujne i bogate życie, to wnętrze kraju przedstawia się zasadniczo inaczej.

Komuś, kto nie zna Istryi, trudno sobie wyobrazić, aby istniała w Europie kraina tak biedna i tak dzika, jaką właśnie jest wnętrze Istryi. Gdy się jedzie pociągiem, lub gdy się przechodzi przez te suche wzgórza, depcząc rozpaloną, nagą skałę, ma się przykre wrażenie martwej, skalnej pustyni. Wzgórza, zwane krasem, wypełniające wnętrze kraju, mają kontury dość łagodne, lecz brak wszelkiej roślinności na nagich, żółtawych wapieniach sprawia to niemiłe wrażenie. Lasów bardzo mało, i to karłowatych, nigdzie ciemnej, soczystej zieleni łąk i pastwisk, nigdzie tafli modrego jeziora i nadzwyczaj mało strumieni i potoków, które przeważnie poginęły i pochowały się w przepuszczalnej wapiennej skale. Jest to kraj skalistych wzgórz, kraj potoków i rzek podziemnych, tajemniczych i fantastycznych grot i pieczar. Nie zawsze jednak Istrya była taką. Niegdyś pokrywały ją bujne lasy dębowe, po których dziś pozostały tylko resztki w postaci nędznych zarośli dębowych ponad tak charakterystycznemi dla Krasu lejkowatemi »dolinami«. Lasy te jednak tępiono niemiłosiernie przez dwa wieki, gdyż one to właśnie dostarczały milionów pni, które kafarami wbijane w nadmorskie laguny stały się podstawą budowli Wenecyi. Chciwi kupcy republiki weneckiej, która władała w swoim czasie Istryą, tępili lasy istryjskie również i na budowę okrętów, na których zwozili swe bogactwa.

Po wycięciu lasów cienka warstewka gleby, która mogła łatwo się utrzymać wśród korzeni drzew, została rozmyta i spłokana przez deszcze i Istrya zubożała i zamieniła się na kamienistą pustynię, którą dziś jest nadzwyczaj trudno zalesić na nowo, zwłaszcza wobec wielkiego ubóstwa wody, wywołanego łatwą przepuszczalnością skał Krasu.

Przepuszczalność owa i łatwe uleganie skał wapiennych działaniu wody jest tak wielką, że wywołała cały szereg charakterystycznych dla Istryi i dla Krasu wogóle zjawisk, jak lejkowate doliny, rzeki podziemne, groty i t. zw. młyny morskie.

Doliny krasowe nie są to, jak my sobie wyobrażamy, doliny, leżące między dwoma wzgórzami, które mają swą górną część i dolną, swój kierunek i ujście. Są to lejkowate lub miskowate zagłębienia terenu, niezbyt wielkie, o średnicy od 10 do 1000 m., o głębokości zależnie od rozmiarów bardzo różnej odparu do 100 i więcej metrów. Zbocza ich kamieniste, łagodnie pochyłe lub rzadziej strome i urwiste, a na dnie zwykle znajduje się czerwony, bardzo urodzajny ił, t. zw. »terra rossa«, która często jest jedyną urodzajną ziemią w krasowej okolicy. Tu rodzą się drzewa owocowe, tu dojrzewać może i doskonale się udaje winograd. To też »terra rossa« jest w ogromnej cenie u biednych wieśniaków istryjskich. Nieraz nocą zakrada się mieszkaniec Krasu z workiem lub płachtą na plecach do »doliny« swego sąsiada, by nabrać nieco ciemnej, czerwonej gleby i przenieść ją na swoje zagłębie.

Gdzie tylko znajduje się trochę tej urodzajnej gleby, otaczają ją zwykle wałem z kamieni, by wody jej nie spłókały i wiatry nie rozniosły.

Takich „dolin" krasowych znajduje się w niektórych okolicach Istryi bardzo wiele. Często są one tak skupione, że na 1 klm. kwadr. bywa ich po 40—50. Cała powierzchnia terenu jest wtedy jakby ospowata, a przestrzenie pomiędzy dolinami zajmują nagie pustynie kamienne o mało wydatnej rzeźbie. — Ponieważ znajdują się one w terenach, gdzie dużo spotyka się grot podziemnych, ponieważ często z dna takiej doliny prowadzi wejście do pieczar, przeto sądzono dawniej, że wszystkie lejki krasowe powstały przez zapadanie się pieczar. Jednak ściślejsze badania przekonały, że lejkowate te doliny powstają dzięki własności poziomo-leżących łatwo rozpuszczalnych warstw wapiennych, łatwo ulegających rozpuszczającemu, ługującemu działaniu wody i że »terra rossa« jest produktem rozkładu skały, który zbiera się na dnie tworzących się lejków, a barwę swą zawdzięcza wielkiej ilości zawartego w niej żelaza.

Owa specyalna własność wapienia, łatwego ulegania działaniu wody, sprawia, że cyrkulacya wody odbywa się przeważnie pod powierzchnią ziemi, że spotykamy w Istryi rzeki podziemne, płynące w wymytych w skale pieczarach, że znajdujemy tu masę grot i jaskiń, które przeważnie są opuszczonemi łożyskami rzek podziemnych, gdy tymczasem powierzchnia ziemi jest bardzo ubogą w wodę i mieszkańcy nieraz daleko chodzić muszą, ażeby mieć wodę do picia. — Wiele rzek płynie również z początku po powierzchni ziemi, a potem ginie w pieczarach. Taką jest rzeka Poik, tworząca grotę Planinę, do której wpada, taką jest również Reka, tworząca sławne i wspaniałe groty w St. Skočijan (St. Cauzian).

Grot Istrya również jak i kraj sąsiedniej Krainy posiada bardzo wiele. Najsławniejsze i najbogatsze fantastycznością swych sal stalaktytowych i stalagmitowych, oraz podziemnych rzek i jeziorek są w Postojnie (Adelsberg) 40 kilometrowej długości groty, znajdujące się już w Krainie, tuż poza granicą Istryi. utworzone, jak i Planina, przez rzekę Poik, oraz wymienione już groty w St. Skočijan. Równie ciekawe, choć mniejsze są grota Noego i Niedźwiedzia koło Nabresiny, grota arcyksięcia Rudolfa koło Divača, liczne groty koło Sabrowizzy (Prosecco). — Groty te posiadają cały świat ślepych zwierząt, żyjących w wiecznych ciemnościach, więc z kręgowców ślepego płaza odmieńca jaskiniowego, a dalej szereg ślepych owadów i pajączków. Dawniej groty Istryi zamieszkiwał człowiek przedhistoryczny i cały poczet zwierząt jaskiniowych: niedźwiedź jaskiniowy, lwy, hyeny i t. d.

Do szeregu zjawisk charakterystycznych krasu należą jeszcze t. zw. młyny morskie. Jest to zjawisko bardzo ciekawe, wcale jednak nie proste i nie łatwe do wytłómaczenia. — Przywykliśmy mianowicie uważać morze za ten naturalny i najniższy zbiornik wody, dokąd dążą strumienie, potoki i rzeki z wyżej położonych, sterczących po nad poziom wody morskiej lądów. Tymczasem spotykamy tu zjawisko wręcz odwrotne: oto w pobliżu Rjeki (Fiume) i w kilku innych miejscach pobrzeża niedaleko brzegu morskiego, znajdują się w skalistych wapieniach otwory, dokąd wpływa woda z morza pod ziemię. Na większą skalę istnieje podobne zjawisko na wyspie Jońskiej Kefalonii, gdzie koryta, któremi biegnie woda morska, pogłębiono i zwiększono o tyle ilość przepływającej wody, że porusza ona koła młyńskie. Dwoma takiemi korytami ginie rocznie w głębinie ziemi 200 milionów m. sześć. wody morskiej bez śladu. Co dzieje się z tą wodą? W jakie podziemne czeluście dąży ona, trudno odgadnąć, a jeszcze trudniej dać jakąś uzasadnioną naukową teoryę. Przypuszczano, że woda ta dąży do ognisk wulkanicznych i tam w parę się zamienia. Myślano, że wskutek silnego parowania poziom wody zaskórnej jest niższy, niż poziom wody morskiej, lecz żadna z tych hipotez nie zdołała się przyjąć i do dziś jest to jeszcze zagadką.

Wszystkie te opisane zjawiska Krasu istryjskiego są tak charakterystyczne, że nazwa zjawisk krasowych przyjęła się w geologii dla określenia tego rodzaju zjawisk, gdziekolwiek one występują. Możemy więc naprzykład mówić o zjawiskach krasowych w Tatrach i t. p.

Tyle o Istryi. Kraj mały, lecz widzimy, że zarówno dla badacza stosunków ludzkich dzisiejszych lub dawniejszych, jak i dla badacza martwej lub żywej przyrody, przedstawia on bardzo wiele ciekawych i niewyświetlonych nieraz kwestyj.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.